

7415

LILIANA BARDIJEWSKA

L. Bardijska

TOBOLEK ZEOŚLIWEGO KARŁA

/słuchowisko dla dzieci/

OSOBY:

BRAT I

BRAT II

JASIO

WIERZBA

TOPOLA

JABŁOŃ

KARZEŁ potem KRÓL

T I /ziewając/ Hej, Jasiek, daj no coś do jedzenia, bo głodny jestem jak wilk!

IO /dzwoniąc pokrywkami/ Nie już nie zostało, bracie. Garnki puste.

T I Ech, ty fajtłapo!

T II /ziewając/ Hej, Jasiek, dorzuć no do ognia, bo zimno tu jak w ~~psiar~~ psiarni!

IO /podzwaniając pustymi kubłami/ Ani drewna już nie zostało, bracie. Ostatnie szczapy wczoraj spaliłem.

T II Ech, ty fajtłapo! Bierz się za ^{miotkę} ~~xxx~~ i chociaż izbę pozamiataj!

/Odgłosy zamiatania./

T I /przeciągając się/ Głodno, chłodno... Ech, nie tak się żyło za panowania naszego dobratliwego króla i władcy...

T II /przeciągając się./ Człowiek w cieple siedział. Syty był. Że też akurat naszemu królestwu musiało się przydarzyć takie nieszczęście.

IO /zamiatając/ Okrutny czarnoksiężnik rzucił na nas zły czar, bo król nie chciał mu oddać za żonę swojej najmłodszej córki...

T I A trzeba było mu ją oddać! Miał przecież król jeszcze starszą - piękną, miedzianowłosą...

T II I średnią, prześliczną! O srebrzystym głosie!

IO Ale najmłodszą miała złote serce!

T I Głupis! Zamiataj, zamiataj! Przez to złote serce dzisiaj biedę musimy klepać!

T II Król zniknął, królowny zniknęły, królestwo zniknęło... Został nam tylko ten ponury las za oknem!

T I Który w dodatku gęstnieje z każdym dniem!

IO Słyszałem, że czarnoksiężskie zaklęcie może zdjąć z naszego królestwa ten, kto odgadnie tajemnicę złego czaru i odnajdzie króla... Tylu już śmiazków wyruszyło w świat ~~xxxxx~~ ^{s-próbować} szczęścia i słuch o nich zaginął...

T II Co tam się o innych martwić, o sobie trzeba myśleć!

IO /zamiatając/ Chciałbym i ja wyruszyć na poszukiwanie króla...

T I Ty?! Głupi Jasio?!

- T II Czego to mu się zachciewa! Zamiataj szybciej, fajtlapo!
- T I Jeśli ktoś miałby wyruszyć w świat, to tylko ja! Jestem przecie ż
najstarszy z was!
- T II To prawda!
- T I I ani myślę tracić czasu na poszukiwanie króla i odgadywanie jakich
tam czarnoksięskich zagadek! Wyruszę w świat szukać bogactwa! A gdy
już je zdobędę, wybuduję sobie piękny pałac, będę jadać na złotych
półmiskach i spać w złotym łożu! Oczywiście powiadomię was o tym..
- IO Nie lękasz się? Droga w świat prowadzi przez ten ponury las, któ-
rego władcą jest Złośliwy Karzeł...
- I Głupis! Nie boję się żadnych złośliwych karłów! Jeszcze o mnie
usłyszycie!
- T II Żegnaj więc, najstarszy bracie!
- IO Niech ci gwiazdy sprzyjają!
- T I /odchodząc/ A jakże by inaczej!

/Zmiana planu. Ponure odgłosy lasu./

- T I Brrr! Takiego ponurego lasu jak żyję nie widziałem! /Przedziera
się przez gąszcz./ Hej, głogu, oddaj no mój kapelusz! A ty, blusz-
czu przestań się czepiać moich nóg! Hej, sosno, zostaw w spokoju
mój kubrak! Wstrętne chaszcze, przejść człowiekowi nie dadzą! Nie
uda wam się zawrócić mnie z drogi! Wyruszyłem na poszukiwanie
bogactwa i znajdę je!

/Niespodziewany metaliczny podźwięk./

A to co? Miedziana wierzba?! Słowo daję, najprawdziwsze miedziane
witki! /Dotyka ręką, dźwięk wzmacnia się/ Toż to całe bogactwo!
Mógłbym wyplatać miedziane koszyki! Ale by się ludziska dziwowali,
płaciliby nawet i po dwa grosze za sztukę! Co tam dwa - po pięć!
Zaraz narwę sobie cały snop tych witek, żeby mieć duży zapas!

/Trwożny miedziany poszum/ Hej, wierzbo, daj no tu swoje gałęzie!
Nie uciekaj z nimi w górę! Słyszysz, co mówię?!

/Odgłosy szamotaniny./

ERZBA Och, wędrowcze, nie rań mnie! Nie rwij moich gałęzi!

AT I Będę z nich wyplatał miedziane koszyki!

ERZBA Och, jak to boli! Jakbyś włos po włosie wrywał z mojej głowy!

AT I Wyruszyłem w świat na poszukiwanie bogactwa. Dzięki tobie je zdobędę!

ERZBA Jeśli pragniesz być bogaty, powiem ci, jak to osiągnąć, ale nie sprawiaj mi więcej bólu!

AT I Mów więc, tylko szybko, bom niecierpliwy!

ERZBA Idź na wprost tą ścieżką sto kroków. Potem zawołaj: "Przybądź, Złośliwy Karle, chcę cię widzieć!"

AT I A on zamieni mnie w jakąś poczwarę! Nie jestem głupi Jasio, żeby dać się tak okpić!

ERZBA Nie, przysięgam! Powiesz, że przysła cię Miedziana Wierzba, a Złośliwy Karzeł uczyni cię bogatym!

AT I Bogatym...

ERZBA Tak. Lecz pamiętaj, nie wolno ci zadawać żadnych pytań, bo spadnie na ciebie zły czar!

AT I Nie ma obawy, umiem trzymać język za zębami! Idę! Lecz jeśli to kłamstwo, wrócę tu i zetnę ci wszystkie gałęzie, co do jednej!

/Odchodzi./

ERZBA /Woła za nim./ Kiedy tu wrócisz, będziesz bogaty. Nie zapomnij o mnie, czekam tu na ciebie!

/Przerywnik./

AT I Dziewięćdziesiąt osiem, dziewięćdziesiąt dziewięć, sto... To chyba tutaj! Hej, Złośliwy Karle, przybądź! Chcę cię widzieć!

/Szum przedzierania się przez gąszcz drzew./

RZEŁ /opryskliwy, zmęczony głos/ Czyś to ty mnie wołał? Czego chcesz?

AT I Przysła mnie do ciebie Miedziana Wierzba!

RZEŁ Miedziana Wierzba?... Och, pleców już nie czuję od tego tobołka. Dźwigam go dziś od rana. /Zrzuca ciężar z pleców, oddycha z ulgą./

AT I Powiedziała, że uczynisz mnie bogatym!

RZEL /sapiąc ze zmęczenia/ Bogatym... Tylko tyle?

AT I Nie chcę nic więcej!

RZEL Zgoda. Skoro przysyła cię Miedziana Wierzba... Pomóż mi dźwigać ten tobołek...

AT I Jeszcze czego!

RZEL ... a jeśli zaniesiesz go na skraj lasu...

AT I Przecież ten las końca nie ma!

RZEL ... spełnię jedno twoje życzenie.

AT I Prawdę powiadasz?

RZEL Jedno życzenie.

AT I /z westchnieniem/ No dobrze, daj ten tłumok. Wielki nie jest. Zaniosę ci go, dokąd ~~xx~~chcesz.

RZEL /smutno do siebie/ Niekiedy śmiałek już próbował...

/Brat I zarzuca sobie tobołek na ramię, stęka z wysiłku./

AT I Och, cóż to za diabelny ciężar! Aż nogi się podę mną ugięły!

RZEL Taki jest ciężar bogactwa.

AT I Co tam jest w tym tłumoku?!

/Huk pioruna, ponury szum wiatru/

RZEL Ha, biada ci!

AT I Co to?!

RZEL Miałeś nie zadawać żadnych pytań!

AT I Co się ze mną dzieje! Ramiona mi sztywnieją, nogi wrastają mi w ziemię!!

RZEL Za karę zostaniesz zamieniony w drzewo, jak wszyscy inni śmiałkow-1: przed tobą, którzy byli zbyt ciekawi! Miedziany Dębie!

AT I Nie...

/Jego głos przechodzi w ^{metaliczny} ~~stękanie~~ szum. Zmiana planu./

/Odgłosy zamiatania./

AT II Coś długo naszego braciszka nie widać!

SIO /zamiatając/ Żeby mu się tylko jakieś nieszczęście nie przydarzyło...

- II E tam! Pewno już dawno wybudował ten swój pałac, je na złotych h
półmiskach i wyleguje się w złotym łożu! Zapomniał o nas i tyle!
Nie wierzę! Może potrzebuje pomocy?
- II Do jedzenia na złotych półmiskach pomocników nie trzeba! A tutaj
głodno, zimno... Brrrr!
- Czuję, że naszemu bratu grozi niebezpieczeństwo! Pójdę go szukać!
- II Jeszcze czego! Teraz ja jestem najstarszym bratem i teraz moja kolej
wyruszyć w świat!
- Ale...
- II Pilnuj swojej miotły! Pójdę w świat i zdobędę władzę! Będę sobie
siedział na złotym tronie, a wszyscy będą mnie słuchać i trząść się
ze strachu! Może cię kiedyś wezmę do siebie, żebyś mi pałac p ozamia-
tał, ha, ha!
- /zamiatając/ Niech ci gwiazdy sprzyjają...
- III A jakże by inaczej!

/Zmiana planu. Ponure odgłosy lasu./

- II /przedzierając się przez gąszcz/ Jak żyję takiego lasu nie widziałem.
Ponuro tu aż strach! Hej, sosno, puszczaj moją rękę! Hej, głogu,
oddaj mi kapelusz! Wstrętne chaszcze, przejść człowiekowi nie dadzą!
Ale nie uda wam się zawrócić mnie z drogi! Wyruszyłem w świat, żeby
zdobyć władzę i zdobędę ją!

/Niespodziewanie słysząc srebrzysty świst/

Ha, cóż to za dziwy! Srebrna topola! Niech mnie kule biją - prawdzi-
we srebro! I ten srebrzysty głos... Skąd? Ha, to wiatr tak gra w
topolowych dziuplach! I ja wytnę sobie fujarkę z tego xim srebrnego
drzewa. Ale się ludziska zadziwią, będą tak tańczyć, jak im za-gram
/Świst staje się coraz bardziej trwożny./ Hej, topolo, daj no tu
swoje gałęzie! Nie uciekaj z nimi w górę! Skyszysz, co mówię?!

/Odgłosy szamotaniny./

OLA Och, wędrowcze, nie rań mnie! Nie tnij moich gałęzi!

T II Dzięki srebrnej fujarce zdobędę władzę nad ludźmi!
OLA Jeśli chcesz zdobyć władzę, powiem ci, jak to osiągnąć, ale proszę
~~nie~~ - nie sprawiaj mi więcej bólu!

T II Mów więc, tylko szybko, bom niecierpliwy!
OLA Idź na wprost tą ścieżką sto kroków. Potem zawołaj: "Przybądź,
Złośliwy Karle, chcę cię widzieć!"

T II Złośliwy Karle?!

OLA Powiesz mu, że przysyła cię Srebrna Topola, a on uczyni cię potęż-
nym władcą!

T II Potężnym władcą?! Idę więc! Lecz jeśli to kłamstwo, wrócę tu i
posiekam cię na kawałki!

OLA Idź, ale pamiętaj: nie wolno ci zadawać żadnych pytań, bo spadnie
na ciebie zły czar.

T II /odchodząc/ Nie jestem niczego ciekaw!

OLA Kiedy tu wrócisz, będziesz potężnym władcą. Nie zapomnij o mnie -
czekam tu na ciebie! .

/Przerywnik./

T II Dziewięćdziesiąt osiem, dziewięćdziesiąt dziewięć, sto. To tutaj!
Hej, Złośliwy Karle, przybądź! Chcę cię widzieć!

/Szum przedzierania się przez gąszcz drzew./

ZEL /zmęczonym, opryskliwym głosem/ Czyś to ty mnie wciął? Czego chcesz?

T II Przysyła mnie do ciebie Srebrna Topola!

ZEL Srebrna Topola? Och, pleców już nie czuję od tego tobołka. Dźwigam
go dziś od rana...

/Karzeł zrzuca tobołek na ziemię i oddycha z ulgą./

T II Powiedziała, że uczynisz mnie potężnym władcą!

ZEL /zasapany/ Potężnym władcą... Tylko tyle?

T II Nie chcę nic więcej!

ZEL Zgoda, skoro przysyła cię Srebrna Topola... Pomóż mi nieść ten
tobołek...

T II Jeszcze czego! Nie mam czasu!

EE ... a jeśli zaniesiesz go na skraj lasu...

II Przecież ten las końca nie ma!

EE ... spełnię jedno twoje życzenie.

II Prawdę powiadasz?

EE Jedno życzenie.

II No dobrze. To daj ten tłumok. Wielki nie jest, jakoś sobie poradzę.

EE /smutno do siebie/ Niejeden śmiałek już próbował...

/Brat II zarzuca sobie tobołek na ramię, stęka z wysiłku./

II Uch, ale to ciężar! Aż nogi się pode mną ugięły!

EE Taki jest ciężar władzy...

II Ciekawe czy... /Gryzie się w język/ Wcale nie jestem ciekaw! Ha, trudno, chodźmy więc...

EE Chodźmy...

/Przez chwilę słysząc sapanie i przedzieranie się przez gąs zcz drzew./

II Jak żyję nie widziałem tak gęstego lasu!

EE /podstępnie/ Już gęstszy nie będzie. Wyrosną w nim jeszcze najwyżej dwa drzewa...

II /zaintrygowany/ Dwa drzewa? Ciekawe czy... /Gryzie się w język/ E, wcale nie jestem ciekaw!

/Znowu sapanie i przedzieranie się przez gąszcz. Nagle metaliczny szum Miedzianego Dębu./

II Ha, znowu dziwy! Miedziany dąb!

EE /smutno/ Miedziany Dąb...

II Ciekawe czy... /Mityguje się./ E, wcale nie jestem ciekaw! Odpocznijmy chwilę, bo ramion już całkiem nie czuję od tego ciężaru!

EE Możemy usiąść tu pod dębem...

II Ma piękne miedziane liście. Gdyby tak wykuć z nich miedziane dachówki...

EE Miedziane dachówki?! Czego ci się zachciewa, zuchwalcze! Ten las należy do mnie! Ruszamy, bierz tobołek!

II Dobrze już, dobrze. Z ciebie to naprawdę Złośliwy Karzeł!

/Odprowadza ich smutny metaliczny szum./

I Sam mnie zawezwałś!

II Bo Srebrna Topola mi kazała! Ciekawe, skąd ona się tu wzięła w tym ponurym lesie?...

/Dźwięk pioruna, ponury szum drzew/

I Ha, biała ci!

II Co to?!

I Miałeś nie zadawać żadnych pytań, zuchwalcze!

II Co się ze mną dzieje?! Ramiona mi sztywnieją, nogi wrastają mi w ziemię...

I Za karę zostaniesz zamieniony w drzewo, jak wszyscy inni śmiałkow-
le przed tobą, którzy byli zbyt ciekawi! Srebrny Świerku!

II Nie...

/Jego głos przechodzi w srebrzysty świst. Zmiana planu.

Odgłosy zamykania./

*/Wzdycha./ Tyle już czasu minęło, a moich braci nie widać. Czuję, że grozi im wielkie niebezpieczeństwo. Nie będę już dłużej czekał!

/Przerywa zamykanie./ Teraz ja jestem najstarszym bratem i moja kolej wyruszyć w świat. Pójdę szukać szczęścia, a gdy je znajdę - odgadnę tajemnicę złego czaru, który ciąży nad naszym królestwem, odszukam króla i swoich braci. Będziemy jeszcze kiedyś szczęśliwi. Nie ma ani chwili do stracenia!

/Skrzyp zamykanych drzwi. Ponure odgłosy lasu./

Cóż to za dziwny las. Ani ptak tu nie zaśpiewa, ani motyl nie przeleci... Pozwólcie mi przejsć, sosny, idę szukać szczęścia! A gdy je znajdę, podzielę się nim z wami! Hej, głogu, weź sobie moją czapkę, jeśli ci się podoba, ale nie zatrzymuj mnie w mojej drodze! Rozstąpcie się, jałowce i tarniny, muszę się spieszyć, bo moim braciom grozi niebezpieczeństwo!

/Niespodziewany złocisty szmer./

Ach, cóż to za dziwy?! W środku lasu - złota jabłoń?! Jabłka na gałęziach niczym złote serca! Biedne gałązki, aż się uginają pod ciężarem owoców. Poczekaj, Jabłonko, zaraz ci pomogę, po-
deprę twoje gałęzie, by się nie złamały...

Dziękuję ci, dobry Jasiu...

Ja jestem głupi Jasio. Idę w świat szukać szczęścia.

Powiem ci, jak je znaleźć.

Och, Złota Jabłonko...

Idź tą ścieżką na wprost sto kroków. Potem zawołaj: "Przybądź, Złośliwy Karle, chcę cię widzieć!" Powiesz, że przysłała cię Złota Jabłoń, a on uczyni cię szczęśliwym.

Zrobię, jak mówisz. A gdy znajdę szczęście, powrócę tu, żeby się nim z tobą podzielić.

Lecz pamiętaj: nie wolno ci zadawać żadnych pytań, bo spadnie na ciebie zły czar!

/odchodząc/ Będę pamiętał. Żegnaj, Złota Jabłonko.

Niech ci gwiazdy sprzyjają...

/Przerywnik/

Dziewięćdziesiąt osiem, dziewięćdziesiąt dziewięć, sto. Jestem na miejscu. Hej, przybądź, Złośliwy Karle, chcę cię widzieć!

/Szum przedzierania się przez gąszcz drzew./

/opryskliwy, zmęczony głos/ Czyś to ty mnie wołał? Czego chcesz?

Przysłała mnie do ciebie Złota Jabłoń... Widzę, że jesteś bardzo strudzony. Odpocznij chwilę.

/zrzucając tobolek z pleców/ Och, pleców już nie czuję od tego toboleka.

Dawigan go od samego rana.

Pozwól, że pomogę ci go nieść.

Jeśli zaniesiesz go na skraj lasu, spełnię jedno twoje życzenie.

Nie zależy mi na nagrodzie. Zaniosę twój tobolek, dokąd zechcesz.

/smutno/ Niejeden śmiałek już próbował... Dokąd to wędrujesz?

ASIO /Jasio zarzuca sobie tobołek na ramię. Idą./
Idę szukać szczęścia. Och, ciężki ten twój tobołek. Stanowczo
zbyt ciężki dla ciebie, ale ja dam sobie radę!
ARZEL
ASIO Taki jest ciężar szczęścia... A co zrobisz, gdy już je znajdziesz
Podzielię się nim ze wszystkimi, będzie zbyt duże dla mnie jednego
Bo moim szczęściem będzie odgadnąć tajemnicę czarnoksięskiego za
klęcia i odnaleźć naszego króla, by zdjąć zły czar z naszego kró
lestwa.

ARZEL /groźnie/ Ha, nikomu dotąd się to nie udało!

ASIO Mnie się uda, bo bardzo tego pragnę!

ARZEL /podstępnie/ Widzisz ten gęsty las wokół? Nie jesteś ciekaw, dlaczego
gęstnieje z każdym dniem?

ASIO /Zadyszany/ Ani trochę.

/Słysząc trwożny szum Miedzianego Dębu./

ASIO Jakież piękny Miedziany Dąb! Hej, Dębie Miedziany, nie szum tak
trwożnie, będziemy jeszcze kiedyś szczęśliwi!

ARZEL /smutno/ Szczęśliwi...

ASIO O tak! Obiecałem to wszystkim drzewom w tym lesie i Złotej Jab
łonce. Muszę słowa dotrzymać!

ARZEL /smutno/ Złotej Jabłonce... /podstępnie/ Pewno ciekaw jesteś, skąd
wzięła się Złota Jabłoń w tym ponurym lesie?

ASIO /zadyszany/ Ani trochę.

/Słysząc alarmujący świst Srebrnego Świerku./

ASIO Jakież piękny Srebrny Świerk! Hej, Srebrny Świerku, nie smuć się
będziemy jeszcze kiedyś szczęśliwi!

ARZEL /smutno/ Szczęśliwi...

ASIO O tak! Obiecałem to wszystkim drzewom w tym lesie, Złotej Jab
łonce i Miedzianemu Dębowi! Muszę słowa dotrzymać!

ARZEL Nie jesteś zmęczony, wędrowcze?

ASIO Nie bardziej niż ty, Złośliwy Karle.

ARZEL /kuszaco/ Widzę, że ciąży ci ten tobołek. Pewno ciekaw jesteś, co

Wryje się w środku...

Ani trochę.

IO

ZEL /zły/ Aleś ty uparty!

IO

Nie gniewaj się, Złośliwy Karle, będziemy jeszcze kiedyś szczęśliwi...

ZEL /smutno/ Szczęśliwi...

IO

Patrz! Drzewa się rozstępują! Las się kończy!

ZEL /zły/

To prawda. Jesteśmy na skraju lasu! Dokonałeś tego, czego nikt przed tobą nie dokonał! Trudno, obiecałem spełnić twoje życzenie i słowa muszę dotrzymać. Mów więc, czego żadasz! /podstępnie/
Pewno chcesz o coś zapytać...
/Jasio z ulgą stawia tobołek na ziemi./

IO /po chwili/

Chciałbym, abyś odpowiedział na te trzy pytania, które zadałeś mi w lesie...

ZEL

Co takiego?! Przebiegły jesteś! I pomyśleć, że nazywają cię głupim Jasiem!

IO

Takie jest moje życzenie! Odpowiedz na pierwsze swoje pytanie.

ZEL

Dobrze więc: w tym lesie jest tyle drzew, ilu śmiazków wyruszyło w świat, by zdjąć zły czar z zaklętego królestwa!

/Słychać przeciągły huk./

IO

Widzę smutek w twoich oczach...

ZEL /opryskliwie/

Zdawało ci się!

IO

Teraz odpowiedz na drugie swoje pytanie!

ZEL /smutno/

Ta Złota Jabłoń to najmłodsza córka króla, zamieniona w drzewo przez złego czarnoksiężnika.

/Słychać przeciągły huk./

IO

Słyszę drżenie w twoim głosie...

ZEL /opryskliwie/

Zdawało ci się!

IO

Teraz odpowiedz na trzecie swoje pytanie!

ZEL

W tym tobołku znajduje się całe królestwo, zaklęte przez złego czarnoksiężnika!

/Słychać przeciągły huk./

Ha, oto więc tajemnica złego czaru!

ZEL /groźnie/ Ale króla nie uda ci się odnaleźć tak łatwo!!

Czemu widzę łzy na dnie twoich oczu?

ZEL /opryskliwie/ Zdawało ci się!

Odnalazłem cię, królu! To czarnoksiężnik zarzucił cię w Złego Karła i kazał ci za karę dźwigać na plecach tobołok z własnym królestwem

/Słychać przeciągły huk./

ZEL-KRÓL Chłopcze, dokonałeś tego, czego nikomu nie udało się dokonać! Zdjąłeś zły czar z mojego królestwa i z moich poddanych!

/Rosnący gwar wesółych głosów./

SY Hura! Niech żyje dzielny Jaś! Niech żyje!

T I Kto by pomyślał, że z naszego małego braciszka taki tęgi zuch!

T II Chodź Jasiu, niechże cię uściskam!

L A w nagrodę oddaję ci całe królestwo i najmłodszą córkę za żonę!

SIO Królowna i o złotym sercu!

MON Które od dzisiaj należy do ciebie. Poznaj moje siostry - najstarszą

T I Miedziana Wierzbę! Gdzież ja, głupi, miałem oczy!

L Czy chcesz za męża najstarszego brata, królowno?

WIERZBA Jeśli obieca, że nie będzie mnie więcej ciągnął za włosy...

T I Wybacz, królowno...

MON A oto druga moja siostra...

T II Srebrna Topola! Gdzież ja, głupi, miałem oczy!

L Czy chcesz za męża średniego brata, królowno?

TOPOLA Jeśli obieca, że nigdy więcej nie będzie mnie straszył nożem...

T II Wybacz, królowno...

SIO Przyrzekłem wam, że będziemy jeszcze kiedyś szczęśliwi i słowa dotrzymałem! Weselmy się więc!

WYSCY Weselmy się!

/Muzyka./